

**PSYCHOLOGIA
OKRĄGŁEGO STOŁU**

Redakcja
Mirosław Kofta i Adam Leszczyński

PSYCHOLOGIA OKRĄGŁEGO STOŁU

Andrzej Friszke
Janusz Grzelak
Mirosław Kofta
Wiktor Osiatyński
Janusz Reykowski

smak  słowa

Sopot 2019

Copyright © 2019 by Wydawnictwo Smak Słowa
Wszystkie prawa zastrzeżone.

Książka ani żadna jej część nie może być publikowana ani powielana
w formie elektronicznej oraz mechanicznej bez zgody wydawcy.

Publikacja dofinansowana ze środków na Badania Statutowe 1814009/2017
Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego

Rozdział: „Obrady Okrągłego Stołu w Polsce” © by Wiktor Osiatyński
Rozdział: „Od Okrągłego Stołu do autorytarnej »kontrrewolucji«” © by Janusz Reykowski
Rozdział: „Okrągły Stół bez legend – mówią dokumenty” © by Andrzej Friszke
Przekład artykułu Wiktora Osiatyńskiego: Agnieszka Nowak-Młynikowska
Przypisy opracował Adam Leszczyński

Edytor: Anna Świtajska
Redakcja polonistyczna i korekta: Małgorzata Jaworska
Opracowanie graficzne i skład: Intergraf Gdańsk
Okładka: Agnieszka Karmolińska
Fotografia na okładce i wewnątrz książki: PAP/Damazy Kwiatkowski
Fotografia Wiktora Osiatyńskiego © Natalia Osiatynska
Fotografia Adama Leszczyńskiego © Maksymilian Rigamonti

ISBN 978-83-65731-77-7

Smak Słowa, ul. Sobieskiego 26/4
81-781 Sopot
tel. 507-030-045
www.smakslowa.pl
www.festiwalksiazkipsychologicznej.pl

SPIS TREŚCI

Mirosław Kofta, Adam Leszczyński WSTĘP	7
Andrzej Friszke, Janusz Grzelak, Mirosław Kofta, Wiktor Osiatyński, Janusz Reykowski ROZMOWA	15
Zaufanie i nieufność w PRL. Okrągły Stół jako przełamanie bariery	17
Stan wojenny jako doświadczenie polityczne	45
Co pchało do rozmów?	79
W przededniu Okrągłego Stołu	107
Rozmowy w Magdalence. Zaufanie i nieufność w negocjacjach „S” z władzą	131
Negocjacje przy Okrągłym Stole	153
Okrągły Stół a współczesność	183
KOMENTARZE	209
Wiktor Osiatyński OBRADY OKRĄGŁEGO STOŁU W POLSCE	211
Janusz Reykowski OD OKRĄGŁEGO STOŁU DO AUTORYTARNEJ „KONTRREWOLUCJI”	279
Andrzej Friszke OKRĄGŁY STÓŁ BEZ LEGEND – MÓWIĄ DOKUMENTY	335
Koda	379
Biogramy autorów	381
Indeks nazwisk	385

Mirosław Kofta
Adam Leszczyński

WSTĘP

Czy można w pokojowy sposób zakończyć konflikt polityczny dzielący kraj na dwoje? I jak przekroczyć głęboką polaryzację polityczną? Te dwa pytania są dziś równie aktualne, co w 1989 roku, kiedy opozycja i władza w Polsce usiadły do wspólnych rozmów przy Okrągłym Stole. Choć historia się nie powtarza, ufamy, że doświadczenie Okrągłego Stołu pozostaje bardzo ważną i ponadczasową lekcją, także na poziomie techniki politycznej.

O tym właśnie jest książka, którą oddajemy do rąk Czytelnika. Ma ona dwa poziomy narracji. Pierwszy jest historyczny: książka dotyczy jednego z najważniejszych wydarzeń w polskiej historii – rozmów Okrągłego Stołu w 1989 roku między tak zwaną stroną rządową (reprezentującą Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, rządzącą w Polsce od 1945 roku) i stroną solidarnościową (reprezentującą nie tylko odrodzony NSZZ „Solidarność”, lecz niemal całą demokratyczną opozycję). Przypomnijmy, że w wyniku tych rozmów doszło do wyborów parlamentarnych 4 czerwca 1989 roku, w których bezapelacyjny triumf odniosła Solidarność. Wkrótce, w sierpniu tego samego roku, powstał w Polsce pierwszy niekomunistyczny rząd z Tadeuszem Mazowieckim jako premierem. W dużej mierze to w wyniku rozmów Okrągłego Stołu Polska odzyskała suwerenność; przyjęty został demokratyczny system polityczny; wprowadzono też fundamentalne reformy ekonomiczne, w których następstwie przeszliśmy od gospodarki nakazowo-rozdzielczej do gospodarki rynkowej. Polski przykład uruchomił lawinę podobnych zmian

we wszystkich demokracjach ludowych (krajach Europy Wschodniej, zależnych politycznie i gospodarczo od ZSRR), w wyniku czego cały ten blok odzyskał suwerenność i wkroczył na drogę demokratycznych i wolnorynkowych przemian (co ważne – z wyjątkiem Rumunii – miały one charakter pokojowy).

Powstało wiele opracowań poświęconych całkowicie lub częściowo rozmowom Okrągłego Stołu¹. Starano się w nich odpowiedzieć na dwa fundamentalne pytania: jak to było możliwe, że w ogóle doszło do tych rozmów, oraz dlaczego zakończyły się sukcesem, czyli podpisaniem kontraktu wprowadzającego Polskę na tory zasadniczych, błyskawicznie zachodzących przemian ustrojowych. Mieliśmy przecież do czynienia z bardzo głębokim, trwającym przez dziesięciolecia konfliktem społecznym, znaczącym wybuchami buntu i drastycznych represji (że wspomnimy o Poznaniu 1956, Marcu 1968, czy też Wybrzeżu 1970), lecz także powstaniem demokratycznej opozycji oraz wielomilionowego ruchu społecznego Solidarność w 1980 roku, będącego autentyczną reprezentacją społeczeństwa. Ostatnim, dramatycznym akordem tego konfliktu było wprowadzenie przez władze 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego i zdelegalizowanie Solidarności.

¹ Por. np. Paulina Codogni, *Okrągły stół, czyli Polski Rubikon*, Prószyński Media, Warszawa 2009; Andrzej Garlicki, *Karuzela: rzecz o Okrągłym Stole*, Czytelnik, Warszawa 2003; Andrzej Kojder (red.), *Rok 1989: nowa Polska, odmieniona Europa*, Instytut Lecha Wałęsy, Warszawa 1999; Paweł Kowal, *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2016; Janusz Reykowski (red.), *Lewica przy Okrągłym Stole*, Almamater Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Warszawa 2010; Janusz Reykowski (red.), *Okrągły stół: droga do demokratycznej Polski*, Toruń 2010; Wojciech Polak (red.), *Okrągły Stół – dwadzieścia lat później. Zbiór studiów*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009; Jan Skórzyński, *Rewolucja Okrągłego Stołu*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009; Krystyna Trembicka, *Okrągły stół w Polsce: studium o porozumieniu politycznym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003. Ukazał się także pięciotomowy wybór dokumentów pod redakcją Włodzimierza Borodzieja i Andrzeja Garlickiego *Okrągły stół: dokumenty i materiały* (wyd. „Zapól” na zlec. Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2004).

Wspomniane przed chwilą opracowania wychodziły spod piór polskich historyków, ale też politologów i socjologów. W sposób naturalny koncentrowali się oni na rekonstrukcji zdarzeń (po obu stronach konfliktu), które ostatecznie doprowadziły do tego, że strony siadły do rozmów, a także na ich przebiegu i konsekwencjach. Wiele uwagi autorzy poświęcili uwarunkowaniom *stricte* politycznym i makrospołecznym. Warto też wspomnieć, że temat wzbudza do dziś niesłabnące zainteresowanie za granicą: pojawiło się sporo publikacji w świecie, poświęconych zrozumieniu przyczyn i natury pokojowej rewolucji, jaka dokonała się w 1989 roku w Europie Wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem naszego kraju jako lidera przemian². Jak dotąd jednak

² Por. np. Timothy G. Ash, *The Magic Lantern. The Revolutions of '89 Witnessed in Warsaw, Budapest, Berlin, and Prague*, Random House, New York 1990; Timothy G. Ash, *The Polish Revolution: Solidarity*, Yale University Press, New Haven 2002; Jack M. Bloom, *Seeing Through the Eyes of the Polish Revolution: Solidarity and the Struggle Against Communism in Poland*, Brill, Leiden–Boston 2013; Marjorie Castle, *Triggering Communism's Collapse: Perceptions and Power in Poland's Transition*, Rowman & Littlefield Publishers, Lanham 2003; Gregory F. Domber, *Empowering Revolution: America, Poland, and the End of the Cold War*, University of North Carolina Press, Chapel Hill 2014; William Echikson, *Lightning the Night. Revolution in Eastern Europe*, William Morrow and Company, Inc., New York 1990; Jon Elster (red.), *The Roundtable Talks and the Breakdown of Communism*, University of Chicago Press, Chicago 1996; Lawrence Goodwyn, *Breaking the Barrier*, Oxford University Press, New York 1991; Seth G. Jones, *A covert action: Reagan, the CIA, and the Cold War struggle in Poland*, W.W. Norton & Company, New York 2018; Tomas Kavaliauskas, *Transformations in Central Europe between 1989 and 2012: Geopolitical, Cultural, and Socioeconomic Shifts*, Lexington Books, Lanham 2012; Michael D. Kennedy, Brian Porter (red.), *Negotiating Radical Change: Understanding and Extending the Lessons of the Polish Round Table Talks*, University of Michigan, Ann Arbor 2000; Elzbieta Matynia, *Performative Democracy*, Routledge, Milton Park – New York 2016; Andrzej Paczkowski, *Revolution and Counterrevolution in Poland, 1980–1989: Solidarity, Martial Law, and the End of Communism in Europe*, University of Rochester Press, Boydell & Brewer, Rochester–Woodbridge 2015; Adam Roberts, Timothy G. Ash (red.), *Civil Resistance and Power Politics: The Experience of Non-violent Action from Gandhi to the Present*, Oxford University Press, Oxford 2011; Jadwiga Staniszkis, *The Dynamics of the Breakthrough in Eastern Europe: The Polish Experience*, University of California Press, Oakland 1991.

w niewielkim stopniu poddawano analizie psychologię Okrągłego Stołu, a więc czynniki i mechanizmy związane z emocjami społecznymi, podzielanymi postawami i oczekiwaniami oraz procesami wewnątrz- i międzygrupowymi, które miały istotny wpływ na przebieg dyskusowanych tu wydarzeń. Ważne jest również to, że same rozmowy Okrągłego Stołu są niezwykle interesującym przypadkiem złożonego procesu negocjacyjnego, będącego ważnym przedmiotem zainteresowania dynamicznie rozwijającej się psychologii konfliktu, negocjacji, stosunków międzygrupowych i ideologii społecznych.

Tego właśnie – analizy psychologii rozmów przy Okrągłym Stole, opisu uwarunkowań, które sprawiły, że rozmowy zakończyły się sukcesem – dotyczy drugi poziom narracji w naszej książce.

Był on dla nas ważniejszy od czysto historycznej (i niekiedy wspomnieniowej) opowieści o wydarzeniach. Zdecydowaliśmy się na przygotowanie tej książki, ponieważ uznaliśmy, że z wydarzeń z przeszłości można wyciągnąć wiele lekcji – od pewnych obserwacji teoretycznych dotyczących negocjacji po zupełnie praktyczne polityczne wskazówki dla tych, którzy chcą sklejać społeczeństwo podzielone na dwie połowy.

Nie ignorowaliśmy bynajmniej kontekstu historycznego, politologicznego i socjologicznego, patrzyliśmy jednak na uwarunkowania procesu okrągłostołowego, jego przebieg i konsekwencje przede wszystkim z perspektywy psychologii społecznej i politycznej. Właśnie dlatego w pierwszej części książki, obejmującej zapis naszych rozmów, w gronie rozmówców znalazł się nie tylko historyk (Andrzej Friszke) i prawnik konstytucjonalista (Wiktor Osiatyński), lecz także trzech psychologów społecznych (Janusz Reykowski, Janusz Grzelak i Mirosław Kofta). Co więcej, dwóch spośród tych psychologów brało aktywny udział w negocjacjach Okrągłego Stołu, było zatem w środku zdarzeń, o których rozmawialiśmy. Janusz Reykowski prowadził (razem z Bronisławem Gremkiem) Stół Polityczny, w którym ostatecznie wynegocjowano nowy kształt systemu politycznego w Polsce, co umożliwiło między innymi rozpisanie wyborów 4 czerwca 1989 roku. Z kolei Janusz Grzelak był

negocjatorem przy Stole Edukacyjnym i jako specjalista w dziedzinie negocjacji zapewniał doradztwo w tym zakresie całej stronie solidarnościowej.

Dzięki temu doświadczenie społeczne Okrągłego Stołu nie jest w tej książce jedynie przedmiotem chłodnej intelektualnej analizy, ale w jakimś sensie tematem gorącym, bo przeżytym osobiście przez część rozmówców. Niebagatelną zaletą tej rozmowy jest również to, że spotkali się w niej ludzie z przeciwnych stron Okrągłego Stołu. Do dziś wiele zdarzeń z nim związanych widzą nieco inaczej albo inaczej je interpretują.

Zajmujemy się psychologią Okrągłego Stołu, gdyż próbujemy w tej książce spojrzeć na rozmowy Okrągłego Stołu z perspektywy ludzkiego doświadczenia samych uczestników, a także zachodzących w grupie negocjatorów procesów wewnątrz- i międzygrupowych, uwzględniamy też relacje między uczestnikami tych rozmów i tymi, którzy nie brali w nich udziału, ale im sekundowali (lub przeciwnie – sceptycznie oceniali szanse ich powodzenia, czy wręcz je potępiali jako akt zdrady). Nasza dyskusja dotyczy nie tylko przebiegu negocjacji, lecz także – a może przede wszystkim – ich uwarunkowań psychospołecznych, sięgających początków PRL (na przykład kwestii, jak historycznie zmieniał się poziom zaufania i legitymizacji władzy w okresie przed rozmowami OS; jak ewoluowały w Polsce procesy samoorganizacji społecznej, prowadzące do kluczowego dla powodzenia Okrągłego Stołu doświadczenia kolektywnej sprawczości; jaka była w tym wszystkim rola Kościoła i tak dalej). Nie ograniczamy się jednak do tego, co było: w ostatniej, siódmej rozmowie zastanawiamy się, co stało się dalej, dlaczego dziedzictwo Okrągłego Stołu zostało roztrwonione (choć ciągle wierzymy, że nie do końca), dlaczego kultura negocjacji i porozumienia, charakterystyczna dla demokracji deliberatywnej zarówno pierwszej Solidarności, jak i rozmów Okrągłego Stołu, została dziś zastąpiona w życiu politycznym przez kulturę walki, wykluczenia i przemocy symbolicznej.

W trakcie rozmowy próbowaliśmy też wyliczyć polityczne, społeczne i psychologiczne uwarunkowania, które sprawiły, że do rozmów

w ogóle mogło dojść oraz że zakończyły się one porozumieniem. Staraliśmy się je wyróżnić i nazwać, pokazując na przykład, że zarówno władza, jak i opozycja musiały mieć wspólny opis świata (czyli zgadzać się w sprawie podstawowych faktów) oraz mieć poczucie braku alternatywy (z powodu kryzysu ekonomicznego i słabości opozycji).

Zapisom rozmów, które stanowią główną część naszej książki, towarzyszy część dodatkowa (*Komentarze*), która zawiera trzy teksty.

Pierwszy z nich to nigdy wcześniej niepublikowane opracowanie Wiktora Osiatyńskiego *Negocjacje Okrągłego Stołu w Polsce* (oryginał jest dostępny jedynie po angielsku, jako *working paper* Columbia University) z 1991 roku. W 1990 Osiatyński (ówcześnie wykładowca na Columbia University) przyjechał do Polski i dokonał rekonstrukcji procesu Okrągłego Stołu od strony prawno-politycznej, przeprowadzając przy okazji wywiady z jego najważniejszymi uczestnikami. Efektem tej pracy jest ten właśnie tekst o genezie i przebiegu rozmów, a także o efektach politycznych Okrągłego Stołu.

Kolejny tekst to opracowanie Janusza Reykowskiego *Od Okrągłego Stołu do autorytarnej „kontrrewolucji”*, w którym autor próbuje odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w ciągu ostatnich trzydziestu lat przeszliśmy drogę od modelu liberalnej, deliberatywnej demokracji (według niego królującej przy Okrągłym Stole) do demokracji nieliberalnej, noszącej wiele znamion systemu autorytarnego. Autor łączy perspektywę filozofii społecznej z psychologią polityczną.

W części *Komentarze* znajduje się też interesująca glosa Andrzeja Friszkego, zatytułowana *Okrągły Stół bez legend – mówią dokumenty*, która zawiera między innymi niepublikowane wcześniej dokumenty PRL-owskiego MSW z okresu przełomu 1988/1989. Ukazują one, jak głębokie były wówczas rozdzwinki w aparacie władzy oraz jak silne było skrzydło tak naprawdę przeciwne rozmowom Okrągłego Stołu, zmierzające do ich storpedowania.

Chcielibyśmy, żeby po naszą książkę sięgnęli wszyscy żywo zainteresowani życiem politycznym, ale też historią najnowszą. Warto jednak zwrócić uwagę, że książka ta może być szczególnie przydatna wszystkim

osobom zajmującym się w swoich studiach lub w pracy badawczej konfliktem politycznym i procesami negocjacyjnymi (w psychologii społecznej i politycznej, socjologii, politologii i tak dalej). Mogą w niej poszukiwać odpowiedzi na fundamentalne pytanie, jakie warunki muszą być spełnione, by udało się konstruktywnie rozwiązać konflikt uważany za nierozwiązywalny (*intractable*). Ważnym pytaniem jest więc nie tylko, „jak to było możliwe w Polsce”, lecz także jaka lekcja płynie z analizy procesu Okrągłego Stołu w odniesieniu do innych konfliktów. Czego mogą się dowiedzieć ludzie, którzy zajmują się występującymi dziś pod każdą szerokością geograficzną konfliktami (etnicznymi, religijnymi, politycznymi, gospodarczymi), z przeprowadzonej przez nas analizy fenomenu Okrągłego Stołu? Czy rozwiązania przyjęte przy Okrągłym Stole da się zastosować w innych czasach i w innych okolicznościach? To pytania, na które dziś jeszcze nie znamy odpowiedzi.

Redaktorzy



ROZMOWA

Andrzej Friszke
Janusz Grzelak
Mirosław Kofta
Wiktor Osiatyński
Janusz Reykowski

ZAUFANIE I NIEUFNOŚĆ W PRL. OKRĄGŁY STÓŁ JAKO PRZEŁAMANIE BARIERY

[AL] Rozmowy Okrągłego Stołu musiały przełamać wielką barierę nieufności. Żeby je zrozumieć, trzeba tę barierę najpierw opisać. Dziś często polityka historyczna rządu PiS głosi, że Polacy masowo nienawidzili rządu PRL, a popierali go tylko fanatyczni komuniści i sprzedawczycy. Jak było naprawdę? Na ile Polacy ufali władzom Polski Ludowej? Czy były okresy, w których im ufali bardziej?

[MK] Wydaje mi się, że – ujmując rzecz w lapidarnym skrócie – zaufanie do władzy w PRL niemal od początku było bardzo niskie. Władza traktowana była raczej jako coś w rodzaju rzeczy zastanej, można powiedzieć – zła koniecznego, jako coś, czego w żaden sposób nie da się zmienić mimo powtarzających się epizodów oporu i buntów: w Poznaniu w 1956 roku, w marcu 1968, na Wybrzeżu w grudniu 1970 i w Radomiu w 1976 roku¹.

**ZAUFANIE
DO WŁADZ PRL**

¹ W PRL regularnie dochodziło do wybuchów protestów społecznych. Największe to bunt robotników w Poznaniu (czerwiec 1956), protest studentów w Warszawie i w innych miastach akademickich (marzec 1968), bunt robotników na Wybrzeżu (grudzień 1970) oraz w Radomiu i Ursusie (czerwiec 1976). Dochodziło też do setek mniej znanych strajków i protestów. W niektórych – na przykład w strajku włóknianek łódzkich w lutym 1971 roku – brały udział dziesiątki tysięcy osób.

[JG] Czy od razu było nam z nową władzą źle? Wszystkim? Obraz nie jest czarno-biały. Koniec wojny, jak niemal cały ówczesny świat, w większości przyjęliśmy zapewne z wielką ulgą i radością. Pragnęliśmy odbudować życie i tożsamość narodową, odnaleźć rodziny, cieszyć się wolnym dniem... Pragnienie było tym bardziej zrozumiałe, że byliśmy społeczeństwem, które okrucieństwa wojny dotknęły szczególnie.

Myślę, że dowolna siła, która zakończyłaby mękę wojny, przez spore rzesze witana byłaby z nadzieją i z jakąś, może niewielką, ale jednak dozą zaufania. Tak też było. Komunizmu najbardziej bali się ci, którzy go doświadczyli. Z drugiej strony niektórzy historycy szacują, że władza ludowa miała poparcie aż jednej czwartej społeczeństwa. Wśród tych, którzy ją popierali, większość zapewne stanowili ci, którzy władzy także zaufali. Większość Polaków po trudach i tragediach wojny chciała po prostu odpocząć, odbudować swoje życie, uwierzyć, że jest to możliwe. Plakaty ze szczęśliwymi twarzami ludzi odbudowujących swoją stolicę to nie tylko komunistyczna propaganda. To część prawdy.

[MK] Bez wątpienia masz rację, jeśli myślisz o okresie bezpośrednio po wojnie, o czasie odbudowy ze zniszczeń. Ja jednak mówię tym, co działo się później, kiedy nowa władza już okrzepla i pokazała, o co jej chodzi. Społeczeństwo było całkowicie pozbawione wiary w możliwość zmiany systemu. Epizody buntu były tak ważne dlatego, że w gruncie rzeczy kwestionowały oficjalny dogmat o naturalnym poparciu klasy robotniczej dla partii. Po raz pierwszy ten dogmat został zanegowany przez bunt robotników w Poznaniu w czerwcu 1956 roku, który był wręcz szokiem dla władzy, a później przez Wybrzeże i Radom. W skali społecznej, zwłaszcza w okresie Gierka, dominował jednak konformizm. Pamiętajmy, że w swoim szczytowym okresie PZPR miała trzy miliony członków. Ci ludzie wraz ze swymi rodzinami stanowili istotną część społeczeństwa. W tym okresie była więc raczej zgoda na system: bo nic się nie da zrobić, bo Rosja, bo UB, bo SB, bo zależność ekonomiczna, bo wojsko i tak dalej.

Z drugiej strony społeczeństwo nie było całkowicie bezwolne i bezradne. Z upływem czasu narastał rodzaj alienacji z systemem. Ludzie

skupiali się na własnych sprawach, na życiu rodziny i przyjaciół. Inteligencja była skoncentrowana na aktywności zawodowej, twórczej. Wydaje mi się, że drugim procesem, który temu towarzyszył – ale tego się tylko domyślałam – była narastająca utrata morale wśród członków PZPR. Było coraz mniej ideowców, naprawdę wierzących w ideały socjalizmu i możliwości szybkiego rozwoju ekonomicznego, coraz więcej konformistów i karierowiczów. Moim zdaniem list otwarty Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego (1965) był bardzo ważnym sygnałem zaniku tej wiary i próbą przywrócenia ducha prawdziwego socjalizmu w partii władzy².

[AF] Ale oni tego nie postulowali.

[MK] W moim odbiorze to był głos przeciwko nadużyciom władzy i przeciwko sprzeniewierzeniu się ideałom prawdziwego socjalizmu. Oni to mieli w głowach.

[AF] Ja się tylko wtrączę, bo to jest kluczowa sprawa. List został napisany jako demaskacja złego sytemu: klasowego panowania biurokracji nad całym społeczeństwem. W perspektywie ideologicznej był on próbą wezwania do stworzenia prawdziwego socjalizmu...

[MK] Zwróć uwagę, Andrzeju, że był on zaadresowany do członków partii, a więc stanowił próbę powiedzenia: „Słuchajcie, źle się dzieje, tracimy ideały, zachowujemy się niezgodnie z nimi”. Pojawia się w nim mimo wszystko cień nadziei na możliwość przywrócenia ducha prawdziwego socjalizmu. Kuroń i Modzelewski nie byli jeszcze wtedy dysydentami. Stali się nimi w momencie, gdy zostali zamknięci w więzieniu.

² List Kuronia i Modzelewskiego – dokument opracowany w latach 1964–1965 przez dwóch młodych wówczas, ideowych komunistów, Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego, mający formę „listu do partii”. Pisali w nim między innymi, że partia zdradziła ideały socjalizmu i zmieniła się w narzędzie wąskiej kasty rządzącej biurokracji. Za napisanie listu – który został upubliczniony – Kuroń i Modzelewski zostali skazani odpowiednio na karę 3 oraz 3,5 roku więzienia.

[AF] To prawda, ale byli rewolucjonistami... W liście przepowiadają rewolucję robotników przeciw systemowi, do której notabene doszło w 1980 roku.

[AL] Czy władze w ogóle były zainteresowane zyskaniem poparcia społecznego?

[MK] Sądzę, że do pewnego momentu w ogóle ich to nie interesowało. Rządzący zakładali, czysto doktrynalnie, że mają poparcie, bo partia jest przecież emanacją klasy robotniczej, więc zgodnie z tym muszą je mieć. Wydaje mi się, że po protestach 1970 roku, a zwłaszcza po powstaniu Komitetu Obrony Robotników w 1976, wzrosło zainteresowanie władz tym, czy poparcie jest rzeczywiste, czy tylko konformistyczne³. Przypuszczam, że powstanie KOR-u było kluczowym wydarzeniem, które zagroziło systemowi ideologicznemu, ponieważ był to pierwszy przypadek, kiedy protest polegał na połączeniu intelektualistów, reprezentujących polską inteligencję, z protestem robotniczym, z klasą robotniczą⁴. To stało się prawdziwym wyzwaniem dla systemu. Gdyby KOR powstał w roku 1952, to nigdy byśmy o nim nie usłyszeli, bo wszystkich natychmiast by zamknięto. KOR jednak powstał w roku 1976, gdy władza nie posługiwała się już tego rodzaju metodami. Powstanie KOR-u z pewnością zachwiało przeświadczeniem władzy o poparciu społecznym.

³ W dniach 14–22 grudnia 1970 roku doszło na Wybrzeżu do demonstracji, protestów i zamieszek wywołanych przez robotników protestujących przeciw podwyżce cen mięsa i innych artykułów żywnościowych. Wystąpienia te zostały krwawo stłumione przez milicję i wojsko: zginęło 41 osób, a ponad tysiąc było rannych. „Wydarzenia grudniowe” doprowadziły do upadku pierwszego sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki i objęcia tego stanowiska przez Edwarda Gierka. Pod koniec czerwca 1976 roku doszło do kolejnych protestów przeciw wprowadzonym przez władze podwyżkom cen żywności, między innymi w Radomiu, w Płocku i w Ursusie. Zostały one brutalnie spacyfikowane, a uczestników sądzono później w serii procesów politycznych.

⁴ KOR – Komitet Obrony Robotników, jawna organizacja społeczna, powołana w celu niesienia pomocy ofiarom represji po protestach w czerwcu 1976 roku. Był to załączek zorganizowanych środowisk opozycji demokratycznej w PRL.

Powstanie Solidarności, dziesięciomilionowego ruchu, ujawniło gigantyczną wręcz skalę niezadowolenia z systemu, skalę braku zaufania, i uruchomiło ogromne pokłady społecznej energii. To z punktu widzenia władz oznaczało coś niewiarygodnego. To był szok. Jak może powstać niezależna organizacja, do której w ciągu kilku tygodni zapisała się jedna trzecia dorosłych Polaków? Jak to w ogóle jest możliwe?

Mamy więc po stronie władzy narastającą świadomość utraty poparcia, a także społecznej legitymizacji. Po drugie, wzrost zainteresowania wiedzą o realnym poparciu. Wiemy o tym, że zaczęły się, wtedy jeszcze niepublikowane, badania opinii publicznej. Władza coraz bardziej interesowała się tym, jak to poparcie wygląda.

[JG] Zaufanie jest pojęciem ogólnym i wieloznacznym. Można mówić o zaufaniu w rozmaity sposób. Jednym z podstawowych elementów zaufania jest wiara w dobre intencje drugiej strony. „Ufam komuś” to znaczy „wierzę, że ma dobre intencje, nie skrzywdzi mnie”. Ale jest także drugi rodzaj zaufania, który pozwala człowiekowi lokować się w miarę bezpiecznie w rzeczywistości. Mianowicie zaufanie do reguł, które stosuje władza.

Uważam, że wiara w intencje pojawiła się dwukrotnie i że trwała krótko. To był Gomułka w 1956 roku i później Gierek w roku 1970. Czas relatywnej liberalizacji za Gierka był z kolei okresem upadającego zaufania do reguł⁵. Dawniej, jeśli byłeś lojalny wobec władzy, to w zasadzie nic złego nie powinno cię spotkać. Nie bez wyjątku, oczywiście. Potem, oprócz lojalności do instrumentarium rządzenia, coraz częściej wprowadzane były elementy niepewności, ponieważ niepewność wzbudza lęk i jest świetnym instrumentem sprawowania władzy...

⁵ Objęcie władzy przez Edwarda Gierka przyniosło umiejętnie podsycane przez władze nadzieje na wzrost poziomu życia i konsumpcji. Symbolami rządów Gierka stały się między innymi samochód Fiat 126p oraz coca-cola. Wzrost płac realnych w pierwszych latach jego rządów sięgał 10 procent rocznie, co po ascetycznych latach Gomułki stanowiło pożądaną odmianę. Gierek ułatwił także obywatelom PRL wyjazdy za granicę, wcześniej możliwe tylko dla nielicznych.

[AL] To widzimy dzisiaj: prezes PiS Jarosław Kaczyński trzyma w nieustannej niepewności swoich podwładnych, niekiedy upokarzając ich publicznie. Żaden z nich nigdy nie może być pewny swojej pozycji.

[JG] Dzisiaj mamy do czynienia z mistrzostwem. Wtedy te reguły gry były w miarę stałe: zasady posłuszeństwa, awansu życiowego... Myślę, że dziś wielu ludzi za takim światem tęskni.

[MK] Do poczucia bezpieczeństwa dokładała się też gwarancja zatrudnienia.

[JG] To także biedna, ale gwarantowana służba zdrowia. W sumie jednak PRL była w miarę przewidywalnym, bezpiecznym środowiskiem, w którym osoby reprezentujące władzę mogły nawet cieszyć się zaufaniem bezpośrednio, po prostu jako ludzie.

[MK] Myślę, że może mniej chodzi tu o zaufanie, a bardziej o poczucie bezpieczeństwa, przewidywalność.

[JG] Obywatel wiedział, co mniej więcej może się zdarzyć.

[AL] Włącznie z pewnością, że policja raczej zwykłego człowieka, który się w nic nie miesza, nie zabierze nocą z ulicy.

[MK] Ten lęk istniał tylko w okresie stalinowskim.

[JG] Wydaje mi się, że w tamtej części powojennej historii ostatnim wybuchem zaufania społecznego był październik 1956 roku. Wzbudził pozytywne emocje i nadzieję wielu ludzi na zmianę. Po każdej ze stron zresztą⁶.

[MK] Mimo wszystko jeszcze na samym początku rządów Gierka, w 1971 roku, władza pytała: „Pomożecie?“, i słyszała potwierdzenie⁷. To był, moim zdaniem, drugi moment, kiedy ludzie jeszcze raz obdarzyli władzę swoistym kredytem zaufania.

⁶ Październik 1956 – fala liberalizacji polityki wewnętrznej, powiązana z objęciem rządów przez Władysława Gomułkę, do niedawna więzionego.

⁷ „Pomożecie?” – słowa nowego pierwszego sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, skierowane do strajkujących stoczniovców na spotkaniu 25 stycznia 1971 roku. Stały się symbolem propozycji nowej umowy społecznej, skierowanej przez władzę do społeczeństwa: wyższy poziom życia w zamian za spokój społeczny i brak protestów.

[AF] Warto jednak wiedzieć, do czego ten kredyt zaufania się odnosił. W 1956 roku – do zaniechania terroru, do uzyskania pewnej autonomii Polski wobec Moskwy, a także autonomii jednostek wobec systemu; do tego, że będzie można praktykować indywidualną wolność w wychowywaniu dzieci czy wyznawaniu religii, czy tworzeniu kultury. Mimo różnych wahnięć w tych kluczowych sprawach zdobycze 1956 roku pozostały. Rosły jednak aspiracje – i ekonomiczne, i te związane z większą wolnością życia, otwartością na wzory płynące ze świata zachodniego. Ekipa Gierka obiecała wyjść tym aspiracjom naprzeciw i to budziło może nie tyle zaufanie, ile oczekiwania i nadzieje.

Kiedy jednak mowa o zasadniczych wartościach i identyfikacjach Polaków w latach siedemdziesiątych, warto się odwołać do słynnej analizy Stefana Nowaka: w Polsce mamy identyfikację na poziomie narodu i na poziomie rodziny, a pomiędzy nimi istnieje próżnia społeczna. W tamtych latach oznaczało to między innymi brak identyfikacji ze strukturami życia społecznego kontrolowanymi przez partię.

[AL] Mamy zatem w latach siedemdziesiątych nie tylko kryzys zaufania do władzy, lecz także załamanie społecznego systemu wartości: pojawia się anomia, upada etos pracy, narasta problem alkoholizmu.

[JG] I jeszcze trudność w rozumieniu, czym jest państwo, czym jest dobro wspólne. Pojęcia wykorzystywane w języku komunistycznej propagandy, a w świadomości społecznej mgliste, niedookreślone. W każdym razie państwo nie wiązało się ani ze wspólnotą, ani z dobrem wspólnym, którym ma zarządzać. Państwo było niczyje albo należało do wszystkich – każdy mógł bez skrupułów czerpać, nie musiał dawać. Nie było podatków. Nie było widać związku między pracą, płacą i budżetem państwa. Nie było zatem, na poziomie świadomości, transmisji między tym, co robi obywatel, a dobrem wspólnym. Związek między jednym a drugim tworzył się powoli, wraz z wolnym rynkiem, czyli dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych. Dobro państwa stało się jednym z osiowych pojęć Okrągłego Stołu.

**SYTUACJA
SPOŁECZNA
W LATACH 70.
ANOMIA**

[WO] Dobro państwa stało się jednym z osiowych pojęć OS? Obawiam się, że na bardzo krótki czas.

[JG] To prawda, że idea dobra państwa nie zawładnęła umysłami na długo, ale była obecna i przed OS, i w czasie OS, i po OS. I po jednej stronie, i po drugiej.

W kulturze, polityce, myśli społecznej w PRL już od drugiej połowy lat pięćdziesiątych istniały niewielkie, ale ważne wyspy niezależności, jakieś poletka do dialogu. To zadziwiające, że część intelektualnego zaplecza władzy dążyła wręcz do dyskusji ideologicznej. Pominąwszy okresy wielkich kryzysów (okres stalinowski, 1956, 1968, 1976, 1981), władza, a przynajmniej jej część, tolerowała opozycję intelektualną. Przykładów jest dużo. Od powszechnie znanych (Znak, KIK, Więź) po mniej znane epizody (dyskusje już w połowie lat pięćdziesiątych pomiędzy marksistami a filozofami chrześcijańskimi, tygodnie filozoficzne KUL). Sposób na nobilitację? Cokolwiek było powodem, stwarzało jednak podwaliny pod autentyczną dyskusję. Na przestrzeni dziesięcioleci to nie była jedynie tępa, bezrefleksyjna władza oparta na przemocy.

[AF] Zgoda, ale też ta dyskusja zainicjowana przez Schaffa została ucięta decyzją Gomułki bodaj w 1962 roku. Mam wrażenie, że mechanizm tego, co opisał Janusz Grzelak, polegał na tym, że władza tolerować niezależnej myśli specjalnie nie chciała, ale koszty skutecznej pacyfikacji byłyby zbyt duże. Tak więc to się toczyło na zasadzie przymrozków i odwilży (cichych).

[WO] Zgadzam się z tym, co mówicie.

[JG] W skali ogólnospołecznej przed OS możliwości tworzenia się kultury negocjacyjnej były niewielkie, ale jednak były... Wieś z prywatną własnością ziemi, prywatny handel między wsią a miastem (jarmarki, bazary), prywatna inicjatywa (drobne rzemiosło) – to wszystko, w odróżnieniu do innych demoludów, stwarzało okazję do „targowania interesów”. Jakaś szkoła zatem była, tyle że to szkoła najprostszego targu (czyli na ogół gry o sumie niemal zerowej). Taka wizja targu odbija się potem w społecznym odbiorze złożonych negocjacji OS. Na dobre i na złe.

[WO] Niesamowicie ważny punkt. Bo przecież ta własność prywatna stworzyła możliwość pewnej niezależności dla opozycji (zwłaszcza intelektualnej) po wprowadzeniu stanu wojennego.

[JR] Poziom zaufania do władzy przypominał sinusoidę. 1956–1957 to wzrost zaufania związany ze stanowczym sprzeciwem Gomułki wobec bezpośredniej ingerencji władz radzieckich w polskie sprawy. Są zresztą podstawy, by sądzić, że powodzenie jego sprzeciwu wynikało w dużym stopniu z poparcia Chin, które miały się sprzeciwić militarnej interwencji w Polsce. Potem to zaufanie spadało, aż się zupełnie załamało.

W 1970 roku rodzi się zaufanie do Edwarda Gierka. Ono utrzymywało się dłużej i opierało się nie tylko na jakimś chwilowym zauroczeniu osobą, lecz także na tym, że pewne programy, takie jak otwarcie na Zachód, mały fiat, rozluźnienie polityki paszportowej i parę innych rzeczy, wzbudzały pozytywne nastroje społeczne. Ale w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, w miarę jak pogarszała się sytuacja ekonomiczna, to zaufanie zaczynało gasnąć. Niepewność co do społecznego poparcia towarzyszyła jednak polskim władzom chyba przez cały czas – nieustannie bowiem szukały sposobów, żeby je zwiększyć. Natomiast mogły się łudzić co do poparcia klasy robotniczej.

Gomułka stale pamiętał, że PZPR nie ma silnego zaplecza w społeczeństwie. Tymczasem Gierek w ostatnim okresie swoich rządów chyba nie dostrzegął, jak bardzo zmienił się stosunek społeczeństwa do niego i do jego polityki. Dopiero po latach u części polskiego społeczeństwa odżyły sentymenty do Gierka.

Myślę, że problem poparcia społecznego ciągle zaprzętał uwagę władzy. Na marginesie warto zauważyć, że jest ono również stałą troską władzy wybranej demokratycznie.

Chciałbym tu zwrócić uwagę na wydarzenie, które moim zdaniem stanowiło punkt zwrotny w relacji władza–społeczeństwo. Chodzi mi o wielkie emancypacyjne doświadczenie przyjazdu do Polski Jana Pawła II w 1979 roku⁸. Było to doświadczenie o wielkich psychologicznych

⁸ Pierwsza pielgrzymka papieża Jana Pawła II do ojczyzny odbyła się w dniach 2–10 czerwca 1979 roku. Papieża na ulicach witały ogromne tłumy, panował

konsekwencjach. Oto po raz pierwszy od 35 lat wielkie rzesze ludzi spotkały się pod sztandarami, które nie pochodziły od władz. Co więcej, te tłumne spotkania nie były organizowane przez władze – wynikały z samoorganizacji społeczeństwa. I przyciągnęły miliony ludzi. Było to doświadczenie prowadzące do osłabienia bądź zaniku poczucia, czy też postawy uległości wobec wszechmocnej władzy. Używając języka psychologicznego, powiedziałbym, że powstawało wówczas poczucie kolektywnego sprawstwa, niezbędne dla jakiegokolwiek skutecznego grupowego działania. Sądzę, że stworzyło ono psychologiczny grunt dla powstania Solidarności w sierpniu 1980 roku – ruchu samorządowego i samoorganizującego się. Obywatele poczuli się uprawnieni nie tylko do wysuwania roszczeń wobec systemu, lecz także do działania zgodnie z tym, co sami uznają za słuszne.

[JG] No i poczuli się silni. Zgadzam się z Januszem Reykowskim, że początków poczucia sprawstwa kolektywnego, początków wiary, że sami możemy zmieniać swój los, szukać należy w wielkim wydarzeniu, którym była wizyta papieża. Nie zapominałbym jednak o innych zdarzeniach i procesach społecznych.

Pierwsze z nich to udane próby samoorganizacji – tworzenie się środowisk niezależnych od władzy. Przypomnę tu choć kilka z nich: „Więź”, „Znak”⁹, „Tygodnik Powszechny”, Katolicki Uniwersytet Lubelski, wreszcie KOR. Każde z tych, powiązanych zresztą ze sobą środowisk, instytucji było dobitnym świadectwem tego, że niepokorni

podniosły nastrój. Pielgrzymka ta jest powszechnie uważana za moment psychicznego przesilenia: Polacy wyszli na ulice i zobaczyli, jak jest ich wielu, a władza przestała się wydawać tak groźna, jak wcześniej.

⁹ „Więź” – czasopismo społeczno-kulturalne, wydawane przez środowiska świeckiej inteligencji katolickiej w Warszawie od 1958 roku; jego pierwszym i wieloletnim redaktorem naczelnym był Tadeusz Mazowiecki, pierwszy premier III RP; „Znak” – katolicki miesięcznik wydawany w Krakowie od 1946 roku. Oba pisma prezentowały światopogląd religijny, ale nie były otwarcie wrogie systemowi (inaczej nie mogłyby się ukazywać legalnie). Odegrały jednak ogromną rolę w kształtowaniu postaw opozycyjnie nastawionej inteligencji.

potrafią się zrzeczać, a władza na to zezwala. Skala społeczna nie była wielka, ale znacząca: coś jednak można zrobić. Takich doświadczeń nie mieli Niemcy z NRD ani Czesi i Słowacy z ówczesnej Czechosłowacji, ani też inni z demoludów. A co dopiero mówić o krajach nadbałtyckich, wcielonych do ZSRR.

Drugi potężny czynnik oddziałujący na naszą mentalność to istnienie własności prywatnej, a przede wszystkim związanej z nią przedsiębiorczości. Wiara w sprawstwo indywidualne toruje drogę wierze w sprawstwo zbiorowe. A doświadczenie sprawstwa zbiorowego wzmacnia poczucie sprawstwa własnego, czyli mamy tu dodatnie sprzężenie zwrotne.

Nie sposób wreszcie nie wspomnieć o roli Kościoła. Wielu jego hierarchów (zwłaszcza Prymas Tysiąclecia, kardynał Stefan Wyszyński¹⁰) skutecznie wykuwało niezależność, dodawało otuchy, udzielało schronienia. Myślę nie tylko o latach osiemdziesiątych, lecz także o czasach poprzedzających Solidarność.

[JR] Ludzie poczuli się silni, tak. To przygotowało narodziny ruchu Solidarności. Zaraz do niego dojdziemy, ale chciałbym jeszcze powiedzieć o samopoczuciu władz. W 1979 roku miałem spotkanie z kadrami kierowniczą wojska. To było niedługo po „zimie stulecia”, po której pozostało poczucie, że system jest kompletnie niewydolny.

[AL] Krążył wtedy dowcip: „Nam nie trzeba Bundeswehry, nam wystarczy minus cztery”. Cały kraj stanął.

[JR] W 1979 roku upowszechniło się niezadowolenie z polityki władz. To niezadowolenie, jak sądziłem, sięgało bardzo wysoko. Na spotkaniu z kadrami wojska miałem wykład o psychologicznych uwarunkowaniach nastrojów niezadowolenia.

[JG] Żeby dobrze rozumiał: te negatywne emocje dotyczyły sposobu zarządzania wojskiem?

¹⁰ Kardynał Stefan Wyszyński (1901–1981), prymas Polski w latach 1948–1981, więziony przez władze komunistyczne od roku 1953 do 1956. Symbol oporu Kościoła przeciwko władzy, wytrawny negocjator i polityk, cieszący się ogromnym autorytetem wśród wiernych.

**PODŁOŻE
NIEZADOWOLENIA
W LATACH 70.**

[JR] Tematem tego spotkania było zjawisko niezadowolenia – wyrażanego *implicite* w takiej organizacji, jak formacje wojskowe. Ale w sposób naturalny odnosiło się to do powszechnego nastroju niezadowolenia z panującą władzą. Wydawało mi się, że obecni chętnie tego słuchają. I komunikują, chociaż pośrednio, swoje niezadowolenie ze sposobu rządzenia Polską. Myślałem wtedy, że jest to symptom erozji w systemie władzy.

Dodam tu pewną uwagę wyjaśniającą. W tamtym czasie natrafiłem na tekst socjologa, doktora Jacka Kurczewskiego (teraz profesora). Pisał on o ważnej zmianie społecznej, jaka się dokonała w PRL pomiędzy rokiem 1945 a 1980. W tym okresie w polskim społeczeństwie znacznie wzrósł odsetek ludzi wykształconych. Kurczewski pisał o konsekwencji tej zmiany, o powstawaniu w Polsce nowej klasy średniej. To nie była *middle class* w rozumieniu zachodnim. Główną cechą wyróżniającą tę klasę miało być wykształcenie – co najmniej średnie. Była to grupa społeczna, w której rodziły się nowe aspiracje, nie tylko ekonomiczne, lecz także polityczne – aspiracje do politycznej podmiotowości. Sądziłem, że była to bardzo trafna i bardzo ważna konstatacja. Opisywała proces, który odgrywał zasadniczą rolę w powstaniu Solidarności.

[AL] W skrócie: Polakami w 1980 roku nie dało się rządzić tak samo, jak w 1956, ponieważ była to już inna Polska – kraj ludzi lepiej wykształconych, którzy w dużej części nie pamiętali już wojennej nędzy i grozy.

[JR] Właśnie. I jeszcze jedna uwaga: zaufanie do systemu rozkładało się rozmaicie w różnych grupach społecznych. Ale nasza wiedza o społecznym zaufaniu w Polsce w owym czasie dotyczy głównie tej grupy społecznej, do której sami należymy. Obecnie możemy opierać się na wynikach badań sondażowych, których dawniej prawie nie było. Ale i ta wiedza jest dość niepewna. Dlatego sądy ogólne o stanie umysłów polskiego społeczeństwa musimy formułować bardzo ostrożnie.

[MK] Powiedziałeś, że władzy zależało na tym, by zyskać poparcie społeczne. Możesz podać jakieś przykłady metod, którymi posługiwała się władza?

[JR] Są różne metody zdobywania poparcia. Na przykład można straszyć uchodźcami (to nowa metoda) albo Niemcami (to stara), albo też można zaspokoić pewne potrzeby społeczne (na przykład 500+) czy dbać o pełne zatrudnienie (stawiając „wielkie budowy socjalizmu”). Można również troszczyć się o uczucia narodowe, na przykład odbudowując Zamek Królewski albo organizując wielkie imprezy mające ukazywać wyjątkowość Polski i Polaków (dowodząc w ten sposób, jak nadzwyczajnymi przymiotami obdarzeni byli nasi praojcowie). Ważna jest też komunikacja ze społeczeństwem. Gierk po objęciu władzy troszczył się o to. Budował Fabrykę Samochodów Osobowych i zwiększał otwarcie na Zachód. Innymi słowy, wychodził naprzeciw różnym potrzebom społecznym. Robił rzeczy, które w pozostałych krajach socjalistycznych okazywały się częściowo lub całkowicie niemożliwe.

[AF] Dorzucę jeszcze jedno. Jednym z zabiegów świadomie stosowanych przez ekipę gierkowską było wyciszenie konfliktu z ludźmi wierzącymi, który narastał w latach sześćdziesiątych, a pośród innych przejawów wyrażał się niemal całkowitym wstrzymaniem budowy kościołów, zwłaszcza na nowych osiedlach. Po 1970 roku w ekipie Gierka przyjęto zasadę, że można się ścierać z biskupami o ideologię i tym podobne sprawy, ale nie wolno doprowadzić do tego, by konflikt o kwestie wyznaniowe angażował zwykłych ludzi. Elementarne potrzeby trzeba zaspokoić i tym samym rozładować napięcie. W epoce Gierka rozwinęło się zatem budownictwo kościelne, unikano też propagandy antyreligijnej, by zmniejszyć obszar tarć społecznych.

[JR] Mimo to aż do lat osiemdziesiątych, prawie do końca PRL, mamy taką sytuację, że wierzący, praktykujący katolik jest obywatelem drugiej kategorii. To jest masowe doświadczenie. Pewne drogi awansu społecznego są dla niego zamknięte. Zaczęło się to zmieniać chyba w połowie lat osiemdziesiątych.

[JG] Czekaj, czekaj. Jest cała masa wierzących katolików przyjmujących posady w PRL, wierzących członków partii...

METODY ZDOBYWANIA POPARCIA PRZEZ RZĄDZĄCYCH



KOMENTARZE
